MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro. XXIV.

dnia 24. Marca.

Itur in antiquam Sylvam

Virgil: Æneid: 6.

*

*   *

Idzie ſię do dawnego laſu.

Mci Panie MONITOR

JEſzcześ imie moie nie miało y razu ſzczęścia mieścić ſię między

tłum Korrespondentow W. M. Pana: zaufany iednak w łaskawości W. M. Pana, z ktorą innych wielu wspoł-Obywatelow moich pisma raczyłeś przyimować, odważam się y ia z tym listem moim ofiarować mu się w usługi, maiąc wolą daley ciągnąć korrespondencyą z W. Mciom Panem: ieżeli obaczę że y tą pierwszą nie wzgardzisz odezwą.

Chwalebne W. M. Pana y rozumne pisma, przyznać trzeba że nie mało w Oyczyznie sprawuią pożytku: wyśmiany y zganiony w nich zły iakowy nałog, zaraz nam staie się nie takmiłym, iak bywał: zachwalony zaś iaki dobry obyczay, milszym nam się y bar-

dziey

dziey ku ſobie chęci naſze pociągaiącym ſtaie.

Mniey iuż teraz *Kalendarſkich*, bo z piſm W. M. Pana poznane ieſt liche to rzemioſło. Mało widać owych Kabaliſtycznych Poetow, albo y owych co to *trzaſkaiącym tonem toruiących trypodow taryffę tryumfow* głoſili, boś W. M. Pan pokazał że w takich konceptach wiele przypraw, à mało ſmaku: Nie lubiemy iuż y owych *alluzyi*, ktore to dawniey bywały nayſpecyalnieyſzą okraſą wymowy, że *Dewotki od wodki* zaczynaią modły. *u Damy z wierzchu lamy, à na ſercu plamy.* iuż nam te rekrutowane affekta nie do ſmaku: boś W. M.

Pan

Pan dowiodł, że to wymowa nie-
kraśna.

Nie widać iuż y owych wodo-
płynnych Autorow, ktorzy złotą
wymową *w Dedykacyi* dzieł swoich:
swego Mecenasa wywodzili Domu
starożytność aż od *Adama*, à przy-
naymniey *Rema y Romulusa*, wypro-
wadzaiąc z Grobu wszystkie ich
prochy y szykuiąc Woyska *Prosapij*
na kilku arkuszach, żeby razem z
Autorem wykrzykiwali na tryumf
Mecenasowi *JO. Triumphe!* Owo
zgoła te lat kilka wielką *w Rzeczy-
pospolitey Literackiey* uczyniły na-
prawę do ktorey powodem są Pisma
W. M. Pana.

Ale

Ale ah! z żalem W. M. Panu donoszę, że znowu *Itur in atiquam silvam*, powraca się znowu zwietrzały Sarmatyzm; albo raczey zapleśniałe mozgi ieszcze sobie smakuią w wielu iuż od W. M. Pana zganionych obmierzło-śmiesznych dowcipu płodach, y lubo inszym manowcem ale do tegoż samego lasu *Pseudo-Rhetoryki* wloką się na powrot. Prawda że teraz iuż nikt nie śmie zaczynać wyprowadzania tych *Genealogij* widocznie; to iest *zamilcza o niey: pomiia ią: niechce o niey wspominać: &c.* bo się wstydzi niby W. M. Pana, żeś to iuż mądrze zganił; Ale coż robi? Oto używa Krasomowskiey sztuki za

instru-

instrument do zbrzydzoney swoiey staroświeckiey wydobycia z pod ławy wymowy, y postawienia iey znowu na szczudłach Retoryzmem gładko przybranych : *Chciałem* "(rzecze On) y powinienem był "zadawnionym zwyczaiem do "przednieyszych Twoich NN. przy-"stąpić zalet, y o tym kilką dnia-"mi przedłużone myśli, nie zmier-"ne we mnie pomięszania sprawo-"wały : czułość tę sprzykrzoną "czyniły mi dwie przeciwne na-"miętności, z dwoch wielkich po-"chodzące Uwag. Widziałem z "iedney strony, że gdyby inszy "tak wielą łaskami obładowany "był, wylałby się wszystek na nie-

"skoń-

"ſkończone twoie uwielbienia, bio-
"rąc onychże początek od źrzodła
"ſtarożytnego Domu NN. Warto-
"wałby Dzieiopiſow Polſkich zaſię-
"gaiąc od Roku 100. po Narodze-
"niu Pańſkim pierwſzego J. Pana
"NN. wielkiego z Włoch przycho-
"dnia, dla Rycerſkich dzieł oby-
"watelſtwem y Urzędami Krole-
"ſtwa . . . zaſzczyconego, obſzer-
"nych maiętności Dziedzica.

"Zaſięgałby NN. NN. (ktorych
"to Imion iuż nie ſłyſzy Polſka:)
"powagą, dowcipem, roſtropno-
"ścią, męſtwem, odwagą ſławnych
"Mężow. Wynoſiłby w nich Her-
"bownego NN. z Słońcem nad o-

"krąg

"krąg poſpolitym Planetom wy-"znaczony . . . Szedłby daley za "powodem rożnych ſpadkow Krwi "Oyczyſtey y Macierzyſtey od pier-"wſzych głow, do rożnych Imion, "Domow, Familii; ryſowałby "herby ſzczegulnieyſze z wielbią-"cemi napiſami: uważałby iak "naypilniey zatoki, ktoremi wraz "z krwią rodowitą NN. wſpania-"łość po całym rozpłynela ſię Kro-"leſtwie.

Reſzta w naſtępuiącym Monitorze